Nr. 196. Środa, dnia 29 Sierpnia 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pism na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Skutki opóźnienia

Nieurodzaj zbóż zarówno u nas, jak zagranicą pozwalał przypuszczać, że ceny w kampanji bieżącej będą dobre, co poniekąd potwierdziła początkowa zwyżka. Dzisiaj wszakże weszliśmy stanowczo w okres depresji cen, która niewiadomo, kiedy może się skończyć. Wpłynęła na to oczywiście gwałtowna podaż. Gdyby wszakże gwałtowna podaż. Gdyby wszakże wszysko miało się skończyć tylko na parotygodniowej zniżce, możnaby się z tem pogodzić. Gorzej, że na wiosnę, gdy spodziewać się można zwyżki, rolnik zboża już posiadać nie będzie, a dobre ceny przednówkowe zupełnie nie wpłyną na poprawę sytuacji w rolnictwie.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy przedewszystkiem w opóźnieniu wszelkich przedsiębranych środków, zmierzających do poprawy położenia. Wobec słabo rozwiniętej komunikacji w kraju naszym wogóle, a na wsi w szczególności wobec powolnego docierania skutkiem tego wszelkich wieści na daleką prowincję wobec małej poczytności pism i t. p., wieś z dużem opóźnieniem dowiaduje się o rzeczach, które mogą odegrać pierwszorzędną nieraz rolę w jej życiu gospodarczym. Kto obserwował choćy np. dostarczanie poczty przez gminę, ten zdaje sobie sprawę z tego, z jaką żółwią wręcz szybkością dochodzą do wsi nader poważne zarządzenia.

Cóż mówić, jeżeli na dobitkę i zarządzenia te są spóźnione. Kredyt zastawowy i zaliczkowy jest podobno obecnie wprost oblegany, wywołując narzekania rolników na niesprawne i zbyt powolne działanie instytucyj rozprowadzających. Jest to dowodem, że gdyby kredyt ten był udostępniony wcześniej, to rozprowadzenie jego na stąpiłoby w początku lipca, a nie dopiero w drugiej połowie sierpnia. Przy zupełnym niemal braku dobrej informacji na prowincji opóźnienia są wręcz niesłychane. Praktyka urzędów rozjemczych i Banku Akceptacyjnego wielce wymowną mogą być w tej mierze ilustracją.

Pod wpływem nacisku zobowiązań rolnik zaczął sprzedawać zboże. Czyż może wpłynąć na poprawę zapowiedź różnych zarządzeń, które wprawdzie znane są w zarysach ogólnych, ale które podobno mają się ukazać w listopadzie. Nie trzeba dodawać, że listopadowe zarządzenie, choćby najszczęśliwiej pomyślane, nie może mieć żadnego wpływu na sytuację w lipcu lub w sierpniu. A ile przytem upłynie czasu, aż przy naszych komunikacjach i służbie informacyjnej wieś o nich się dowie i zacznie je w praktyce stosować. Daj Boże, aby dotarły one na wieś na wiosnę kiedy zboże będzie już w posiadaniu pośrednika.

Wyżej wyłuszczone okoliczności nie są żadną przesadą. Nie napróżno mówiono zawsze, że podwójnie daje, kto daje szybko. W naszych warunkach sprawdza się to aż nadto dobitnie. Zachodzi jednak słuszna obawa, że skutkiem różnych opóźnień kampanja bieżąca w sensie poprawy cen w rolnictwie tak możliwej wobec słabych zbiorów w znacznym stopniu będzie zmarnowana.

P. A.

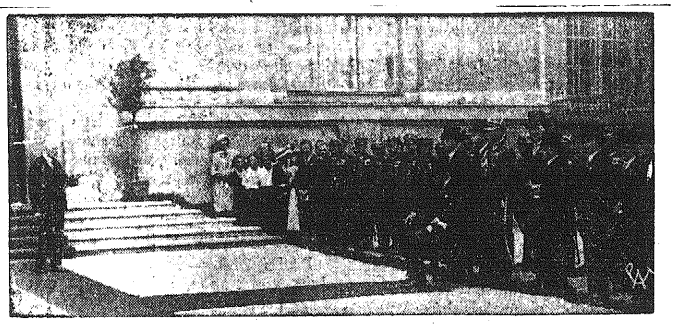

Otwarcie wystawy kartograficznej w Warszawie.

W ub. czwartek otwarta została w nowej kreślarni Politechniki Warszawskiej wystawa kartograficzna, urządzona w związku z Międzynarodowym Kongresem Geograficznym. Otwarcia wystawy dokonał Pan Prezydent Rzplitej w obecności członków rządu oraz uczestników Kongresu. Na zdjęciu: Moment przemówienia prof. E. Romera, poprzedzającego akt otwarcia wystawy.

Turniej lotniczy Challenge

ROZPOCZYNA SIĘ BEZ UDZIAŁU EKIPY FRANCUSKIEJ.

Warszawa. — Jak już donosiliśmy dziś we wtorek odbędzie się uroczyste otwarcie zawodów lotniczych pod nazwą „Challenge de tourisme international 1934". Uroczystość ta odbędzie się na lotnisku mokotowskiem.

Do godz. 12-ej w południe mają się ustawić na lotnisku samoloty biorące udział w zawodach. Gdy samoloty te zostaną już ustawione, ekipami, podniesiona zostanie flaga międzynarodowej organizacji lotniczej na znak, że zawody zostały formalnie otwarte. Publiczność będzie mogła przybywać do g. 12.25. Zarezerwowano dla publiczności kilka trybun oraz loże. Orjentację ułatwiać będą publiczności znaki tego samego koloru co bilety. Znaki orjentacyjne ustawione wzdłuż przejść posiadają prócz odrębnego koloru również dodatkową wskazówkę jak np. sylwetka pieszego znaczy: miejsca stojące. sylwetka samochodu: — przejazd dla samochodu względnie miejsca wysiadania z samochodu. Przy zbiegu ul. Topolowej i 6 Sierpnia ustawiono tablicę z planem lotniska, oznaczeniem koloru biletów, przejść dla publiczności i t. d. Ruch publiczności w przewidywaniu bardzo znacznego napływu ma być regulowany również przy pomocy dalekosiężnego megafonu. Kilkadziesiąt megafonów ustawionych zostanie również na lotnisku mokotowskiem. Przy ich pomocy fachowi speakerzy informować będą publiczność o przebiegu zawodów. Dla wygody zawodników, personelu technicznego oraz szerokich rzesz publiczności otwarto na lotnisku restaurację, kawiarnię i bar.

P. Prezydent R. P. przybędzie na lotnisko o godz. 12.30 powitany hymnem narodowym. P. Prezydentowi przedstawieni zostaną członkowie międzynarodowej komisji sportowej oraz wybitniejsi goście przybyli na challenge.

Rozpoczęcie zawodów ogłosi krótkiem przemówieniem p. minister komunikacji. Zaraz potem podniesiona zostanie na maszcie flaga państwowe i flaga Aeroklubu R. P. organizatora tegorocznych zawodów. Orkiestra odegra kolejno hymny narodowe Polski, oraz hymny państwowe biorących udział w challenge 1934. Następnie P. Prezydent R. P. przejdzie przed frontem załóg i przywita się z jej członkami. Po zakończeniu oficjalnej strony programu otwarcia odbędzie się interesujące widowisko lotnicze. W programie są pokazy akrobatyczne, eskadry wojskowej, samolotów myśliwskich „P. 7." pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego. Poza tem popisywać się będzie akrobacją powietrzną kpt. Kosiński z 2 p. lotn. z Krakowa.

Pokaz „pociągu szybowcowego" został niestety odwołany z powodu wypadku jednego z szybowców w drodze do Warszawy.

Od kilku dni dochodziły do Warszawy pogłoski o tem, że aparaty francuskie typu Coudron C. 500 nie będą na czas gotowe. Podobno początkowo zaopatrzono te aparaty w silniki Renault 190-konne. Okazały się one jednak za ciężkie i niedawno postanowiono je zamienić. Ta przebudowa zmusiła jednak do całego szeregu zmian robót i prób dodatkowych. Cztery samoloty francuskie okazały się niedatne do ciężkich zawodów. jakim będzie niewątpliwie challenge 1934. Ekipa francuska miałaby więc być ograniczoną tylko do trzech samolotów. Jak wiadomo bowiem, Francja zgłosiła ekipę złożoną z 7 aparatów. Tak osłabionej ekipy postanowiono nie wysyłać.

Wobec wycofania się z zawodów Aeroklubu francuskiego, liczba uczestników wydatnie się zmniejszyła.

W ostatniej chwili odpadł również jeden z aparatów ekipy czechosłowackiej, a to w związku z wypadkiem w czasie treningu. Ekipa czechosłowacka składać się będzie z trzech aparatów, w tem dwóch „A 200 I" z silnikiem Walter Bora oraz jednego „RWD 9" z silnikiem Walter Bora.

Wskutek wypadku, jakiemu uległ znów wczoraj samolot polski „PPZL 26", pilotowany przez inż. Grzeszczyka, zostanie on prawdopodobnie również wycofany, jeżeli nie uda się poważnie uszkodzonego aparatu naprawić. W każdym jednak razie naprawiony samolot mógłby się zgłosić do zawodów dopiero po kilku dniach, za co regulamin przewiduje znaczną karę pieniężną.

Jutro na starcie stawić się ma więc 14 aparatów aeroklubu niemieckiego, 6 aeroklubu Italji 3 czechosłowackie, 10 polskich, 2 zagraniczne w barwach aeroklubu polskiego: „Puss Moth" z silnikiem Gipsy Major angielskiego pilota Waltera D. Macphersona i „Meindl" z silnikiem Siemens Halke 14 austrjackiego lotnika p. Ericha Meindla.

Wedle opinji fachowców, najgroźniej przedstawia się dla współuczestników tych zawodów ekipa niemiecka, której zarówno skład maszyn, jak i zespół pilotów z Fritzem Morzikem, Hansem Seidemannem i Wolfeh Hirthem jest znakomity.

Największą tajemnicą otacza swoje przygotowanie do ostatniej chwili reprezentacja lotnicza Italji. Dotychczas nie przedostała się do wiadomości ogółu żadna informacja o budowie i rodzaju aparatów i silników, które wezmą udział w challenge'u. Tajemniczość posunięto tak daleko, że nie ujawniono nawet większości nazwisk załogi.

Najlepiej może zorjentować się można w charakterystyce ekipy czechosłowackiej, która rozporządza aż dwoma na cztery aparaty konstrukcji polskiej. R. W D. 5. Również członkowie załogi są chlubnie znani w międzynarodowych sferach lotniczych.

Trzeba zaznaczyć, że zawodników polskich cechuje do ostatniej chwili wprost pedantyczna dbałość o wyrównanie najdrobniejszych nawet szczegółów, zarówno w silnikach, aparatach, jak i sprawności pilotów i nawigatorów. Codziennie rano i po południu odbywały się loty treningowe na Okęciu. Bez przerwy krzątają się również mechanicy i inżynierowie przy aparatach konkursowych. Nie ulega wątpliwości, że piloci i technicy polscy robią wszystko, co jest w ich mocy, aby osiągnąć zwycięstwo.

Zainteresowanie publiczności zawodami jest wielkie.

Terminarz zawodów

Sprawdzanie wyposażenia i wagi maszyn odbywać się będzie w dniach 28, 29 i 30 b. m. na lotnisku mokotowskiem.

Na temże lotnisku w dniach 28, 29. 30 i 31 sierpnia odbywać się będzie szczegółowa ocena własności technicznych na podstawie bardzo szczegółowego regulaminu.

Nader niebezpieczne dla uczestników i otoczenia próby szybkości minimalnej trwać będą na lotnisku Okęcie w dniach 2, 3 i 4-go września.

W tych dniach na Okęciu przeprowadzone będą próby startu i lądowania.

Jednocześnie na lotnisku Mokotów w dniach 31 sierpnia i 1 września trwać będą próby rozruchu silnika.

Również na lotnisku Mokotów w dn. 2 i 3 września odbędą się próby składania i rozbierania samolotów. Wreszcie na lotnisku Mokotowskiem sprawdzone będzie

Dekorowanie szefa sztabu armji szwedzkiej.

W ub. środę wiceminister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki udekorował przybyłego do Warszawy szefa Sztabu armji szwedzkiej gen. Nygrena orderem Polonia Restituta I-ej klasy. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie — od lewej gen. Kasprzycki gen. Nygren, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski.

w dniach 5 i 6 września zużycie paliwa.

Start do lotu okrężnego dookoła Europy wyznaczony jest na dzień 7 września, godzina 5—8 rano.

Start ten odbędzie się z lotniska Mokotów.

Lądowanie na temże lotnisku w powrocie z lotu okrężnego wyznaczone jest na okres od godz. 12 min. 30 dn. 14 września do godz. 20 min. 30 dn. 15 września.

Próba szybkości maksymalnej, czyli wyścig, ostatnia i decydująca próba turnieju odbędzie się na lotnisku Mokotów dnia 16-go września. Początek o godz. 14 min. 30.

Tegoż dnia, o godz. 18 min. 30, ogłoszony będzie zwycięzca Challenge'u 1934 r.

Specjalnie ciekawe dla publiczności są przylot zawodników i uroczyste otwarcie turnieju (28 sierpień), start do lotu okrężnego (7 wrzesień), powrót z lotu okrężnego (14 i 15 wrzesień), wyścig i zakończenie turnieju (16 wrzesień).

Te najciekawsze dla szerokiej publiczności próby odbędą się na lotnisku Mokotów, przy ul. Topolowej

Zgłoszenia

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej zgłosił 11 maszyn, z tego 5 typu P. Z. L. 26 i 6 typu R. W. D. 9. Maszyny polskie noszą numery konkursowe od 61 do 76. Pozatem w barwach polskich startują Nr. 81 i Nr. 82. Są to Anglicy, pp. Macpherson i Wanneck na samolotach Puss Moth i Meinl A VIII. Pilotami polskimi na maszynach P. Z. L. 26 są: kpt. Piotr Dudzinski, kpt. Ignacy Giedgowd, inż. Szczepan Grzeszczyk, st. sierż. Jan Balcer, por. Andrzej Włodarkiewicz. Pilotami sześciu samolotów R. W. D. 9 są kpt. Jerzy Bajan, plutonowy Jan Buczyński, kpt. Stefan Florjanowicz, pilot komunikacyjny Tadeusz Karpiński (760.000 przelatanych kilometrów!), pilot kom. Stanisław Płonczyński (przeszło 760.000 klm. przelecianych w „Locie", tak jak Karpiński) i kpt. Henryk Skrzypiński.

Niemcy wystawiają 15 maszyn typu B. F. 103, Fi 97 i Kl. 36. Numeracja od Nr. 11 do Nr. 26. Na czele listy świetnych pilotów niemieckich stoi Morzik, dwukrotny zwycięzca w challenge'ach 1929 i 1930 (w r. 1932 zajął III miejsce).

Samoloty, zgłoszone przez Francję, umieszczone są od Nr. 31 do 28. Są to maszyny Caudron Renault C. 500 w liczbie 7 i jedna Moillet z motorem Regnier. Lecą, t. in., Challe, Detroyat, Delmotte i Finat — najlepsi lotnicy francuscy.

Włochy zgłosiły 6 samolotów typów P. S. 1 i B. A. 42 z motorami Fiat i Colombo. Numeracja turniejowa od 41 do 46. Lecą, m. in., Colombo i de Angeli.

Czesi lecą na 4-ch maszynach: dwu polskich R. W. D. 9 z silnikami Waltera Bora i dwu A 200 z takiemi silnikami. Numeracja od 51 do 54.

Polskie maszyny będą barwy biało-czerwonej, niemieckie — szaro-srebrne, włoskie — czerwone, francuskie niebieskie i czeskie — zielone.

Zwycięzca otrzymuje puhar przechodni (pod warunkiem, że zdobędzie conajmniej 1200 punktów na 1600 możliwych), prócz tego 100.000 fr. fr. Druga nagroda wynosi 40.000 fr., trzecia 20.000 fr., czwarta 10.000 fr. Pozatem wyznaczono 15 nagród po 6000 fr. Razem nagrody pieniężne wynoszą 260.000 fr. fr.

W środę rano wylecą z Warszawy do Afryki 2 polskie samoloty: jeden pilotowany przez por. Józefa Orłowskiego, z mechanikiem st. sierżantem Karczmarzykiem, a drugi przez por. Latwica. Lotnicy polscy na aparatach „R 13" polecą przez Berlin, Bruksela, Paryż, Biarritz, Madryt, Sevillę do Casablanki, gdzie zatrzyma się por. Orłowski. por. Latwic zaś odleci do Algeru. Zadanem tych lotników będzie zorganizowanie pomocy w razie wypadku któregoś z zawodników, w czasie lotu okrężnego. Powrócą ani do Warszawy za samolotami challenge'owemi przez Marokko, Tunis, Alger, Rzym, Zagrzeb, Wiedeń, Pragę i Brno. Komisarzem aeroklubu R. P. w Paryżu jest kpt. Kosiński, który również w najbliższych dniach odlatuje z Warszawy.

W poniedziałek wieczorem o godz. 18 przybyli do Warszawy samolotem przedstawiciele niemieckich kół lotniczych oraz aeroklubu niemieckiego. Na czele delegacji stoi szef lotnictwa sportowego von Loetzer oraz prezes aeroklubu Niemiec von Koehler.

Dr. Paweł Broniatowski
choroby weneryczne i skórne
ordynuje od 8-ej do 12-ej r. i od 4-ej do 8-ej w.
Panie od 12-ej do 1-ej p. p.
ul. M. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94.

Socjaliści z Hitlerowcami

ORGANIZUJĄ NOWY PRZEWRÓT W AUSTRJI?

Wiedeń. — Wedle wiadomości ze źródeł szwajcarskich, zorganizowali zbiegli zagranicę przywódcy b. partji socjal-demokratycznej w Austrji w ostatnich miesiącach nową akcję, mającą na celu dokonanie przewrotu politycznego w Austrji i to przy współudziale hitlerowców. Zaraz po rewolcie socjalistycznej w lutym b. r. założyli zbiegli do Czechosłowacji przywódcy socjalistyczni dr. Bauer, Deutsch i inni tajną organizację pod nazwą „Rewolucyjno-socjalistyczna partja austrjacka", znalazłszy również poparcie u socjalisty belgijskiego Vandervelde.

W czasie tajnej konferencji, jaka odbyła się ub. tygodnia w Bratysławie, wygłosił dr. Bauer dwugodzinną mowę, w której domagał się podjęcia jak najostrzejszej walki z reżimem austrjackim.

Jeden z organów prorządowych austrjackich zaznacza, że gdyby faktycznie odważyli się socjaliści wspólnie z hitlerowcami na jakąś nową akcję przeciwko Austrji, to nie ulega kwestji, że wojska włoskie, dobrze uzbrojone, przeciwstawiłyby się im z całą stanowczością, a kto wie, czy także i wojska innych państw nie wmaszerowałyby wtedy do Austrji.

TELEGRAMY

HAMBURSKIE KOMBINACJE.

Wiedeń. — Do Wiednia przybyła matka ostatniego cesarza Austrji Karola, arcyks. MarjaJózefa, siostra zmarłego króla saskiego Augusta, wdowa po arcyks. Ottonie, Arcyksiężna przebywa stale w Monachrum, a w Wiedniu bawi w sprawach prywatnych, aczkolwiek, jak przypuszcza się powszechnie, przyjazd jej do Wiednia stoi w ścisłym związku ze wzmożoną w ostatnich czasach akcją legitymistów.

Ze źródeł węgierskich nadeszła wiadomość, że przywódca legitymistów węgierskich, hr. Antoni Sigray, przyjedzie wkrótce do Wiednia, celem złożenia wizyty kanclerzowi Schuschniggowi przed swą bliską podróżą do siedziby Ottona Habsburga w Steenokerzeel.

GWARDJA OBYWATELSKA W WIEDNIU.

Wiedeń. — B. wiedeński obywatelski korpus strzelecki ma być znów powołany do życia jako gwardja obywatelska. Oddziały tej milicji obywatelskiej w Wiedniu i okolicach mają współdziałać z władzami bezpieczeństwa w utrzymaniu spokoju i porządku. Niezbędnym warunkiem przyjęcia do tego korpusu jest przynależność do „Frontu patrjotycznego".

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW SZTURMÓWEK HITLEROWSKICH.

Wiedeń. — W wyniku akcji przeprowadzonej przez policję wiedeńską przeciwko tajnym organizacjom hitlerowskim na podstawie materjału zebranego w ostatnich dniach, udało się aresztować wszystkich przywódców oddziałów S. A. i S. S., którzy działali na terenie Austrji. Byli oni zorganizowani w czwórki, składające się z przywódcy i 3-ch zastępców, przyczem w razie aresztowania jednego z nich miał natychmiast objąć komendę na stępny. Obecnie przeprowadzana jest ana logiczna akcja także i w związkowych krajach austrjackich.

Protest sowiecki

w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

Moskwa. — Korespondentom zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, zawierający oświadczenie sowieckiego wiceprezesa zarządu kolei wschodnio-chińskiej, Kuźniecowa, złożone na ręce mandżurskiego prezesa zarządu kolei, Li-Szao-Gena.

Strona sowiecka uskarża się na brak należytej ochrony pociągów na kolei wschodnio-chińskiej, twierdząc, że mandżurskie wojska ochronne nie stoją na wysokości zadania.

Według oświadczenia Kuźniecowa, eskortują one jedynie pociągi pasażerskie, natomiast nie przeciwdziałają katastrofom, wynikającym z umyślnego uszkodzenia toru, wskutek czego pociągi są zatrzymywane przez chunchuzów, zaś obsługa i pasażerowie padają ofiarami grabieży i uprowadzani są do niewoli. Pociągi towarowe są wogóle pozbawione eskorty.

Ponieważ dowództwo wojsk ochronnych motywuje to koniecznością użycia maksimum sił na ekspedycję przeciwko chunchuzom, wiceprezes Kuźniecow przytacza szereg wypadków, gdy wojska ochronne nie okazały należytej troski o stan bezpieczeństwa na kolei.

W zakończeniu Kuźniecow z oburzeniem odpiera oskarżenia pod adresem sowieckich kolejarzy, dotyczące rzekomego ich udziału w aktach sabotażowych twierdząc, że pracują oni z narażeniem życia. Wreszcie oświadczenie zawiera prośbę o interwencję w sprawie zaprzestania prześladowania urzędników sowieckich oraz o zapewnienie należytego bezpieczeństwa na kolei.

Opublikowana w charakterze załącznika odpowiedź dowództwa wojsk ochronnych na pismo zarządu kolei w sprawie eskortowania pociągów towarowych zawiera m. in. wymijającą odpowiedź, że eskortowania pociągów towarowych zaniechano w celu całkowitej likwidacji chunchuzów, z któremi zwolnione od eskortowania oddziały rozpoczęły walkę. Nie bacząc jednak na pomyślne operacje, bandyci kontynuują szkodliwą działalność, której nie można — jak oświadczają w odpowiedzi — wykorzenić w krótkim czasie. Skoro bandy zostaną zlikwidowane, bezpieczeństwo będzie zapewnione.

Pismo dowództwa zawiera ponadto dość zagadkową uwagę, że „należy przypuszczać, że katastrofy pociągów towarowych nie są wywołane pozbawieniem eskorty i że nawet gdyby były eskortowane, ulegałyby katastrofom".

VON PAPEN ZANIEMÓGŁ.

Berlin, 27.8. — Poseł niemiecki w Wiedniu, von Papen, który spędza urlop w swej posiadłości wiejskiej w Wallerfangen w zagłębiu Saary, nagle zaniemógł. Von Papen miał wziąć dziś udział w wielkiej manifestacji na rzecz Zagłębia Saary, która odbyła się w Ober-Erhenbreitenstein w obecności kanclerza Hitlera i członków rządu Rzeszy. Von Papen miał wygłosić przemówienie.

Prasa francuska

o przykrych zajściach na kopalni l'Escarpelle.

Paryż. — W związku z zajściami na kopalni l'Escarpalle i wydaleniem następnie z Francji 80 górników polskich, pojawiły się artykuły w prasie wyjaśniające w tonie b. przychylnym dla Polski przebieg zajścia oraz uzasadniające, dlaczego władze francuskie zastosowały tak surowe zarządzenia. Między innemi w b. poważnem wydawnictwie „Enhō de mines et de la metalurgie", poświęconemu sprawom górnictwa całe zajście przedstawiono następująco:

Około 200 robotników polskich w kopalni l'Escarpalle zatrzymało na dole 10 inżynierów jako protest w związku z aresztowaniem dwóch robotników polskich. Spośród tych 200 zwolniono z pracy 135, a wydalono z granic Francji 80. Okazało się, że robotnicy ci pozostawali pod wpływami komunistycznej organizacji. „Echo de mine" ubolewa z tego powodu zaznaczając, że robotnicy polscy, znajdujący się we Francji muszą się zachowywać spokojnie i podporządkować obowiązującym prawom we Francji, zaznaczając jednocześnie, że władze powinny były wcześniej poczynić pewne kroki, umożliwiające całe zajście, co spowodowałoby następnie uniknięcie rygorystycznych zarządzeń.

Jak wynika przeto z głosów prasy francuskiej, surowe zarządzenie spowodowane zostało zatrzymaniem przymusowem przez robotników na dole 10 inżynierów techników, co mogło być niebezpiecznym precedensem na przyszłość, gdyby nie zastosowanie surowych zarządzeń.

KARTY ŻYWNOŚCIOWE WPROWADZONO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Opole. — Prasa niemiecka na Śląsku opolskim ogłasza rozporządzenie ministerstwa dla wyżywienia ludności w Rzeszy Niemieckiej wprowadzające od dnia dzisiejszego na terenie całego Śląska opolskiego specjalne karty na zbyt kartofli i jarzyn. Handlarzom wolno od dnia dzisiejszego od producentów nabywać kartofle i jarzyny jedynie tylko na podstawie specjalnych kart. Z wolnej ręki nie wolno rolnikom sprzedawać tychże produktów.

Również nie wolno wysyłać wagonów z niesprzedanym towarem aż do zarządzenia władz.

W obwodach rolniczych poza Śląskiem wolno bez tych kart sprzedawać rolnikom najwyżej 5 q. kartofli jednej rodzinie na wyżywienie.

Ogłoszenie tego rozporządzenia wywołało olbrzymie poruszenie wśród szerokich warstw ludności na Śląsku opolskim.

Rozeszły się pogłoski, że wkrótce w Niemczech będą wprowadzone karty na ubrania i bieliznę.

Przy tej sposobności dodać należy, że na Śląsku opolskim od dawna daje się zauważyć brak i olbrzymia drożyzna artykułów żywności pierwszej potrzeby.

Pogłoski o wielkich zmianach

na francuskich placówkach dyplomatycznych.

Wiedeń. — Ze źródeł niemieckich słychać, że krążące od wielu dni pogłoski o doniosłych zmianach na placówkach dyplomatycznych potwierdzać się mają całkowicie.

I tak, wedle tych informacyj, ma ustąpić ambasador francuski w Warszawie Laroche.

Także ambasador francuski w Rzymie Chambrun zostanie ze swego stanowiska odwołany, a to za swój zanadto wielki entuzjazm dla polityki Mussoliniego.

Wkońcu opuścić mają swe stanowiska ambasador francuski w Madrycie Herbette, ambasador francuski w Brukseli Claudel, oraz ambasador Francji w Waszyngtonie Laboulye.

ZMIANY W POLICJI ŚLEDCZEJ.

Warszawa. — W dniu 1 września r. b. zajdą na wyższych stanowiskach służby śledczej duże zmiany. Dotychczasowy naczelnik centrali służby śledczej, nadinspektor dr. Leon Nagler obejmie stanowisko oficera do specjalnych zleceń przy komendancie głównym policji państw.

Na stanowisko szefa centrali służby śledczej powołany będzie dotychczasowy naczelnik warszawskiego urzędu śledczego inspektor Antoni Sitkowski. Naczelnikiem urzędu śledczego w Warszawie mianowany będzie nadkomisarz Wasilewski z Wilna.

WYPADEK POLSKIEGO LOTNIKA.

Warszawa. — Wczoraj podczas próby krótkiego lądowania samolot PZL 26 pilotowany przez inż. Grzeszczyka, zaryl się przodem w zimię i został poważnie uszkodzony. Nie jest jednak wykluczone, że w ciągu dwuch dni uda się samolot naprawić i pilot Grzeszczyk będzie mógł wziąć udział w Challenge'u z opóźnieniem, co pociąga za sobą wysoką karę pieniężną.

Pilot Grzeszczyk wyszedł z wypadku bez szwanku.

Przymusowe lądowanie

samolotu czeskiego pod Zawierciem

Sosnowiec. — W ub. sobotę wieczorem na łąkach za wsią Krawe, gminy Poręba, koło Zawiercia, wylądował jakiś samolot.

Jak się okazało był to czechosłowacki jednopłatowiec turystyczny, zdążający z Pragi przez Katowice do Warszawy na międzynarodowy turniej lotniczy.

Załogę samolotu stanowili kpt. Jan Anbruz i mechanik pilot Wacław Krzyżenecki.

Przymusowe lądowanie samolotu, spowodowane uszkodzeniem steru, obeszło się bez wypadku.

Dyrekcja zakładów „Poręba" użyczyła oficerowi auta, którym udał się do konsulatu czechosłowackiego w Katowicach, skąd powrócił następnie w towarzystwie mechanika na miejsce wypadku.

Po naprawieniu uszkodzenia lotnicy odlecieli do Warszawy.

PECH LOTNIKÓW CZESKICH.

Warszawa. — Dotkliwą stratę poniosła wczoraj drużyna czeska, rozbijając jeden z najlepszych swych samolotów, a mianowicie RWD 9, zakupiony w doświadczalnych warsztatach lotniczych na Okęciu.

Samolot ten pilotował kpt. Pochop.— Przybywszy do Warszawy pilot przerabiał jeszcze ćwiczenia w starcie i lądowaniu.

Przy jednym ze startów na 8-metrową bramkę pilot zbytnio przeciągnął maszynę, przez co stracił oparcie i zwalił się, rozbijając doszczętnie skrzydło i pod-

wozie samolotu. Sam na szczęście wyszedł bez szwanku, jednak maszyna jest narazie nie do użytku, a na naprawę jej w Warszawie niema już czasu, wobec czego wycofana zostanie z konkursu.

WIELKA WICHURA NAD RZESZOWSKIEM.

Lwów. — Dyrekcję poczt i telegrafów we Lwowie powiadomiono, że w piątek wieczorem w czasie silnej burzy z piorunami na terenie gminy Jasionka, pow. rzeszowskiego, obalonych zostało przez wicher 25 wielkich lip przydrożnych, które padając na gościniec poprzerywały i zniszczyły linje telefoniczne i telegraficzne. Komunikacja kolejowa została również zatrzymana.

O co będą oskarżeni

aresztowani dyrektorzy Żyrardowa.

Warszawa. — Apelacyjny sędzia do spraw wyjątkowego znaczenia, p. J. Demant, prowadzi śledztwo w sprawie afery żyrardowskiej. Szczegóły tego śledztwa, jak i dotychczasowe wyniki, trzymane są w ścisłej tajemnicy. Sądząc ze środka zapobiegawczego, który zastosował sędzia Demant w stosunku do obydwu dyrektorów przestępstwa muszą być poważne.

W kołach prawniczych przypuszczają iż oskarżenie dyrektorów Vermeerscha i Caena pójdzie w kierunku trzech artykułów k. k., t, j, 187, który mówi o usiłowaniu fałszowania dokumentów, oraz 268 i 269, które mówią o nadużyniu zaufania i o lichwie pieniężnej.

Art. 187 k, k, może mieć zastosowanie do dyr. Vemeerscha, ponieważ, jak wiadomo, w jego mieszkaniu w czasie rewizji, przeprowadzonej przez władze, znaleziono książki walnych zgromadzeń Zakładów Żyrardwskich, które powinny znajdować się w biurach Zakładów.

OMAL NIE KATASTROFA W KOPALNI „ŚLĄSK" W CHROPACZOWIE.

Katowice. — Na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie wydarzyła się katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła żadnych ofiar w ludziach.

Mianowicie nagle został zalany pokład w głębokości 330 mtr. pod ziemią. Przy badaniu przyczyn zalania pokładu stwierdzono, że woda zbierająca się w wyższych pokładach, starych gankach i zawaliskach przerwała ściany węgla i runęła olbrzymią falą w dół. Napływ wody był tak silny, że robotnicy musieli porzucić pracę, aby ratować życie. 200-tu robotników uciekało w panicznym popłochu. Na szczęście woda nie zatopiła pomp i tylko dzięki wielkim zbiornikom wody wybudowanym dookoła szybu, zawdzięczać należy, że nie doszło do straszliwej w swoich skutkach katastrofy.

W sferach robotniczych krążą pogłoski, że przyczyną katastrofy jest dzika odbudowa szybów.

O nadzór sądowy

nad majątkiem ks. Pszczyńskiego.

Katowice. — Oddział prokuratorji generalnej w Katowicach zgłosił w imieniu skarbu śląskiego wnioski do 5-ciu sądów grodzkich, mianowicie w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Żorach i Mysłowicach o ustanowienie przymusowego nadzoru sądowego nad wszystkiemi przedsiębiorstwami i nieruchomościami księcia Pszczyńskiego. Wnioski te — jak słychać — domagają się przymusowego nadzoru sądowego zarówno nad majątkiem alodjalnym, jak i fideikomisowym ks. Pszczyńskiego. Wnioski zgłoszono w sobotę rano jednocześnie w 5-ciu sądach, ponieważ przedsiębiorstwa, dobra, lasy i zakłady przemysłowe ks. Pszczyńskiego położone są w granicach właściwości terytorjalnej tych 5-ciu sądów.

Zarząd przymusowy

majątku ks. Pszczyńskiego.

Katowice. — Jak donosiliśmy, prokuratorja generalna w Katowicach zgłosiła w imieniu skarbu śląskiego, zastępujące również skarb państwa, wnioski do 5-ciu śląskich sądów o ustanowienie zarządu przymusowego nad całym majątkiem ks. Pszczyńskiego.

Uchwałami z dni 25 i 27 sierpnia r. b. sądy grodzkie w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Żorach i Mysłowicach ustanowiły zarząd przymusowy nad całym majątkiem księcia Pszczyńskiego wraz z przedsiębiorstwami i wezwały go równocześnie do zapłacenia do 14-tu dni zaległości podatkowych pod rygorem wyznaczenia zarządcy.

Ten poważny środek zapobiegawczy, zastosowały władze polskie po wielokrotnych bezowocnych próbach wyegzekwowania na opornym podatniku zaległych podatków i uzyskania wiarogodnych gwarancyj, że zaległe podatki zostaną uregulowane. W grę wchodzi poważna kwota sięgająca 11 miljonów zł.

Dr. med. Marja Kohn-Szajnowa
choroby kobiece i akuszerja
POWRÓCIŁA
przyjmuje od g. 9-10 i od 3-6 p. p.
Aleje Wolności Nr. 3/5.

Powódź w pow. radomskim

Zniszczenie dróg i mostów.

Radom. — W poniedziałek, dnia 27 b. m. Radom został zaalarmowany wieścią o katastrofie powodzi w mieście i powiecie.

W niedzielę od godziny 18-ej począł padać ulewny deszcz, który ze zmiennem natężeniem padał prawie całą noc. I z tego to deszczu nagromadzone wody spowodowały spustoszenie.

Na szosie warszawskiej między Radomiem a Firlejem żywoł wodny zniszczył 3 mosty i zabrał materjały potrzebne do budowy mostów na szosie, którą od Jedlińska do Radomia buduje obecnie ministerstwo komunikacji. Odcinek ten jest zakończeniem autostrady Warszawa — Radom. Jak wiadomo, autostrada ta jest jednem z ogniw wielkiego traktu Warszawa — Radom — Kielce — Kraków.

Otóż gdy ulewa doszła do zenitu, w nocy przez drugi most za Radomiem pod Firlejem przejeżdżał chłop z wozem. — Kiedy przejechał on już most, w tej chwili wody zerwały go. Woźnica nie tracąc przytomności umysłu, zeskoczył z wozu, odciął zaprzągnięte konie i w ten sposób uratował tak siebie, jak i konie. Wóz oczywiście zabrała woda. Jak wielkie ilości deszczu opadły, widać z tego, że mosty i przepusty obliczone na maximum opadów zostały zupełnie zniesione, jak również i nasypy.

Siedem osób

zabił piorun.

Końskie. — Onegdaj nad Końskiem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami, ulewny deszcz zalał wiele ulic i dróg oraz dziesiątki piwnic i suteryn. Burza wyrządziła wielkie straty materjalne, znosząc dachy z domów, niszcząc na spadzistych kartofliskach plony i rozrzucając stogi z sianem, m. in. piorun uderzył w jednokonny zaprzęg na szosie pod Baryczem, zabijając na miejscu 3 jadące nim osoby i konie.

Na szosie w pobliżu majątku p. Tarnowskiego pod Końskiem piorun uderzył w wiekową lipę, która momentalnie stanęła w płomieniach. We wsiach okolicznych od piorunów spłonęło kilka budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty b. znaczne.

Podczas onegdajszej burzy w powiecie koneckim liczne uderzenia piorunów spowodowały pożary oraz śmierć kilku osób. We wsi Górny Staw, gm. Końskie piorun zabił 3 osoby, które się w nim schroniły przed burzą.

Poza tem wybuchły pożary od uderzeń piorunów w kilku wsiach, jak Pianów, Długa Brzezina, Jankowice i in., niszcząc domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Szkody b. znaczne. We wsi Jakimowice, gm. Pianów, piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory i zabił jego 26-letniego syna. Powstały pożar zniszczył kilka zabudowań, powodując bardzo znaczną szkodę.

Morderstwo z zazdrości

na sali tanecznej.

Z Łodzi donoszą: W sobotę wieczorem Łódź zaalarmowana została wieścią o krwawem morderstwie na sali tańca przy ul. Moniuszki nr. 3.

Na sali tańca od dłuższego czasu wodził rej stały bywalec 22-letni Edward Pawelczyk, zam. przy ul. Żeromskiego nr. 95. Pawelczyk był dorodnym młodzieńcem, a umiejętnością tańca przewyższał wszystkich bywalców sali. Cieszył się też z tego powodu ogromnemi względami kobiet. Tego powodzenia pozazdrościł mu znany łódzki awanturnik 22-letni Zygmunt Wójcik, zam. przy ul. Niciarskiej nr. 24.

W sobotę, jak zwykle, obaj przybyli na salę tańca. W pewnym momencie gdy Pawelczyk znajdował się na korytarzu podbiegł do niego Wójcik i z tyłu zadał mu cios nożem, tak głęboki, że przebił żebra, następnie serce. Pawelczyk padł trupem na miejscu. Po dokonaniu tego ohydnego morderstwa Wójcik zbiegł.

Początkowo nie wiedziano, kto był mordercą, wobec czego przytrzymano wszystkich obecnych na sali tańca w liczbie 30 osób. Dopiero po kilku godzinach udało się ująć Wójcika, który schronił się do mieszkania swych rodziców przy ul. Niciarskiej. Wójcik został oddany do dyspozycji władz sądowych.

WRAZENIA I UWAGI.

HJENY LICYTACYJNE.

Przepędzenie bandy zuchwałych zawodowców.

Niezwykle palącą sprawą jest kwestja związana z wykonaniem, egzekucją wyroków sądowych, którą jest swego rodzaju plagą wierzycieli i dłużników i powinna być w racjonalny i energiczny sposób uregulowana.

Każdy, kto zetknął się z egzekucją i komornikiem miał możność zauważyć, że za każdym komornikiem udającym się na licytację ruchomości, ciągnie cała banda zawsze tych samych osobników, — banda zawsze zuchwała, zorganizowana, nie dopuszczająca „obcych" osób do licytacji, naprawdę decydującą o losach danej licytacji.

Ludzie, ci, żerujący na cudzem nieszczęściu — żyją przeważnie z tak zwanych niedoszłych do skutku licytacji.

Doświadczony — a mający kilka lub kilkanaście złotych dłużnik, wie dobrze, że uwolni się od licytacji, płacąc pewną dowolną sumę, zależnie od wartości opisanych rzeczy, przybyłym na licytację „hijenom".

Porozumienie następuje błyskawicznie Zanim jeszcze komornik z policjantem zasiądą do stolika, dłużnik zamienia kilka słów z jednym z licytantów, następuje krótki targ — i wszyscy przybyli wrzeszczą. „panie komorniku, nie ma licytantów".

Te komedje licytacyjne mają swoją komiczną — ale też i smutną stronę.

Artykuł 283 kodeksu karnego mówi: „Kto podstępnie lub z chęci zysku udaremnia przetarg publiczny, albo przyczynia się do odsunięcia innej osoby od udziału w takim przetargu lub obniża ceny sprzedaży licytowanego mienia", a dalej „kto wchodzi w porozumienie z inną osobą co do działania przy przetargu publicznym, mogącego wyrządzić szkodę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi" — podlega karze więzienia do lat 2 albo aresztu do lat 2...".

Czy panowie komornicy znają powyższy artykuł — i czy zdają sobie sprawę z tego, iż tak zwane „hijeny licytacyjne" w rażący sposób artykuł ten narusza?

Przecież każdy z komorników zna cią gnących za nim zawodowych licytantów — równocześnie ma przy sobie asystę policyjną.

Wydaje nam się, że należałoby takich zawodowców poprostu przepędzić, gdyż działalność ich szkodliwa jest w wysokim stopniu zarówno dla dłużników jak i wierzycieli, a przedewszystkiem zawiera wszelkie cechy opisanego wyżej przestępstwa i nie powinna być pod żadnym pozorem tolerowaną przez funkcjonarjusza państwowego.

K.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

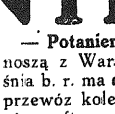

Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

KRONIKA

Częstochowa
29
Sierpnia
Środa

Dziś — Ścięcie gł. św. Jana.
Jutro — Róży Limańskiej
Wschód słońca o godz. 4,51
Zachód „ „ 18,38
Kalendarzyk historyczny:
Wyparcie najazdu szwedzkiego z Krakowa 1656 r.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach dokształcających.** W środę, dnia 29 b. m. o godz. 8-ej odbędzie się zbiórka młodzieży męskiej w lokalu szkoły ul. Aleja Kościuszki 10, a uczenic przy ul. Narutowicza 30, skąd pod kierownictwem wychowawców udadzą się na nabożeństwo do kościółka im. N. M. Panny.

Normalne zajęcia rozpoczynają się w czwartek, dnia 30 b. m.

Przywrócenie inwalidom

wyższych rent.

Na Radę ministrów skierowane zostały projekty rozporządzeń o przymusie zatrudnienia inwalidów w instytucjach państwowych i samorządowych i uchyleniu zarządzeń, obniżających renty niektórych grup inwalidów. Jak wiadomo, ostatnio weszły w życie przepisy obniżające renty inwalidów byłych armij zaborczych, którzy przed i po uszkodzeniu zdrowia służyli ochotniczo w byłych formacjach polskich.

Obecnie wysokość rent ma być im przywrócona, jak również tym inwalidom, którzy zostali odznaczeni krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi.

— **Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu.** Liga Katolicka w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58, organizuje we wrześniu r. b. pielgrzymkę do Rzymu, która odwiedzi również Neapol i obecna będzie w Katedrze Neapolitańskiej podczas cudu wrzenia Krwi św. Januarego. W Neapolu pielgrzymka spotka się z J. Em. ks. Kardynałem Prymasem dr. A. Hlondem, udającym się na międzynarodowy Kongres eucharystyczny w Buenos Aires. — Podczas pobytu w Neapolu pielgrzymka zwiedzi Pompeję, Wezuwjusz i Capri. W programie pielgrzymki przewidziane jest poza tem zwiedzanie Florencji, Padwy, Wenecji i Wiednia.

— **Potanienie przewozu nafty.** Jak donoszą z Warszawy, z dniem 1-go września b. r. ma nastąpić obniżenie taryfy na przewóz kolejami wszystkich przetworów naftowych. Zniżka wyniesie przypuszczalnie 25 procent.

7.331 zł. dla powodzian

za pośrednictwem „Gońca".

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę 20 złotych. Razem z poprzednio złożonemi 7.311 zł. 59 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 7.311 zł. 59 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

„Łańcuch ofiar"

na powodzian.

Na wezwanie p. Oskar Simons, celem podtrzymania „łańcucha ofiar" składam zł. 5 i wzywam do dalszego wpłacenia na powodzian p. dr. Wacława Konara i p. dr. Klucewskiego.

Robert Göbbels.

Na wezwanie pana inż. Jean Gueroult składam zł. 5 i wzywam pp. Feliksa Varrasa i Emila Kretera.

Joseph Derreumaux.

Składam 5 zł. na powodzian i wzywam do złożenia na ten cel pp. inż. Napierkowskiego, nacz. odd. drogowego, dyspozytora parowozowni Sempika Aleksandra i maszynistę Jędrczaka Stanisława.

M. Świszulski.

— **Dalsze ofiary złożone w Komitecie dla powodzian.**

Fabryka „Union Textile" złożyła do dyspozycji Częstochowskiego Komitetu pomocy dla powodzian (Dąbrowskiego nr. 14) następujące ofiary: od Zarządu fabryki zł. 2,000 gotówką i 152,7 metrów materjału wełnianego na palta oraz od dyrekcji i urzędników fabryki zł. 1,553 gotówką.

Stow. Kupców Polskich zebrane na listy od mieszkańców II Alej N-ry parzyste zł. 140 gr. 20 oraz 50 kg. kawy, 50 kg. mąki, 4 pary obuwia. Belke P. — odzież,

bieliznę i książki. Herman A., przedst. firmy „Dwie Kotwice", 1 kg. herbaty.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego fabr. Papieru i Młyny w Częstochowie wpłaciła zł. 64 gr. 91 oraz M. Faktor zł. 15.

— Z poświęcenia lokalu nowej szkoły powszechnej. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego w ub. sobotę przed południem w lokalu Gimnazjum państw. im. J. Słowackiego odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia wzorowej szkoły powszechnej przy temże gimnazjum.

Aktu poświęcenia lokalu nowoutworzonej szkoły, w obecności przedstawicieli władz rządowych, miejskich, inspektoratu szkolnego, duchowieństwa, miejscowego społeczeństwa oraz rodziców, dokonał ks. pref. W. Koźlicki, wygłaszając przy tem odpowiednie przemówienie.

W imieniu kierownictwa szkoły przemówiła do zgromadzonych rodziców i dziatwy p. dyr. Zofja Idzikowska, w imieniu Komitetu Rodzicielskiego p. Plebanek.

Lokal nowej szkoły prezentuje się b. ładnie, posiada bowiem piękne i obszerne sale wykładowe, wyposażone w nowoczesny sprzęt szkolny, salę gimnastyczną, szatnię i t. p.

Na zakończenie uroczystości odbyły się popisy dziatwy szkolnej, rozpoczęte odśpiewaniem hymnu, krótkiemi wierszykami na cześć p. dyrektorki i rodziców oraz przemówieniem uczenicy z klasy starszej.

— Uczniowie Szkoły Rzemieślniczej w zakładach „Gońca Częst." W dniu dzisiejszym, w godzinach przedpołudniowych grupa uczniów wydziału ślusarsko-mechanicznego miejscowej Szkoły Rzemieślniczej pod przewodnictwem p. Łysonia, instruktora tegoż wydziału, zwiedziła zakłady drukarskie „Gońca Częstochowskiego"

— Choroby zakaźne w Polsce. Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 5 do 11 sierpnia r. b. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

452 przypadków duru brzusznego, 22 duru osutkowego, 2 duru powrotnego, 634 czerwonki, 310 płonicy, 272 błonicy, 8 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 163 odry, 84 róży, 153 krztuśca, 5 zimnicy, 36 gorączki połogowej, oraz 6 przypadków Heine-Medina.

W porównaniu z tygodniem poprzednim, zmniejszyła się liczba zachorowań na płonicę, odrę, zapalenie opon mózgo-rdzeniowych i zimnicę, wzrosła natomiast liczba przypadków duru brzusznego, duru osutkowego, czerwonki, błonicy, róży, krztuśca, gorączki połogowej oraz Heine-Medina.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 28 na 29 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Z Sądu Grodzkiego.

Za używanie sacharyny „dla zdrowia" 2 tygodnie aresztu.

Ciekawy sposób obrony w Sądzie znalazł Bronisław Kołodziej ze wsi Michałów, oskarżony o nielegalny handel sacharyną.

Podczas przeprowadzanej u Kołodzieja rewizji znalazły władze akcyz i mono poli pewną ilość sacharyny.

Kołodziej, który stanął kilka dni temu przed Sądem Grodzkim, zaprzeczył kategorycznie, żeby miał uprawiać handel sacharyną, przyznając się jedynie do nielegalnego nabywania tejże dla wyłącznie własnego użytku.

I tu w obronie swojej Kołodziej użył niezwykle ciekawego zwrotu — każden bezwzględnie wie — rzekł — że cukier krzepi, lecz sacharyna jeszcze lepiej. We dług więc tej recepty używałem pastylek sacharyny z kawą, czując się jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Sacharynę kupowałem tylko dla podreperowania swego zdrowia.

Sąd jednak nie dał wiary niezwykłym tłumaczeniom Kołodzieja i skazał go na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu dołączając do tego jeszcze 10 zł. grzywny.

— Pobity kijami przez kuzynów. Na tle porachunków osobistych został pobity kijami i kamieniami po całem ciele Piotr Dzianek, lat 58, ze wsi Brzeziny Małe, gm. Wrzosowa.

Sprawcy pobicia w osobach kuzynów: Dzianka Władysława, Gustawa i Jana, zostali zatrzymani przez policję. Dzianek Piotr odwieziony ma być do szpitala w Częstochowie w dniu dzisiejszym na kurację.

Krwawa zbrodnia

pod Częstochową.

W ub. niedzielę Wręczyca Duża pod Częstochową stała się widownią krwawej zbrodni, dokonanej na tle rywalizacji dwóch młodych parobczaków do wiejskiej piękności.

We wsi tej mieszka 19-letnia Gazda Cecylja, która słynie ze swej nieprzeciętnej urody i cieszy się ogromnem powodzeniem wśród młodzieży wiejskiej.

Narzeczonym Gazdówny był Stefan Ściubidło. Między nim właśnie, a rówieśnikiem jego Janem Janicem, mieszkańcem wsi Borowo, wynikła sprzeczka w mieszkaniu Gazdówny podczas sutej libacji, która przemieniła się w bójkę. Obaj rywale zwarli się z sobą w zażartej walce. W pewnym momencie Janic wydobył z kieszeni nóż i ugodził nim swego przeciwnika dwukrotnie w klatkę piersiową, kładąc Ściubidłę trupem na miejscu.

Bestjalskiego mordercę aresztowano.

— Podejrzany warszawianin. Kowalczuk Zygmunt z Warszawy, ul. Grodzieńska 38, został przekazany do Sądu Grodzkiego jako podejrzany o kradzież plecaka z różnemi rzeczami, wartości 40 zł., na szkodę Kowalskiej Stefanji, lat 22, z Warszawy. Kradzież miała miejsce w Częstochowie w domu nr. 19 przy ul. 7-miu Kamienic.

Czułe przywitanie

przez teściową i szwagra.

Murzynowski Edmund zam. w Katowicach przyjechał w dniu wczorajszym do Częstochowy i udał się do mieszkania swej żony zam. przy ul. Narutowicza 222.

W korytarzu jednak zamiast żony powitała go teściowa i szwagier Musiał Władysław.

Przywitanie to, jak opiewa komunikat policyjny streszcza się do cyfr: — 3 rany nożem w ręce, 2 w głowę i 2 w bok. Rany, według orzeczenia lekarza zaliczają się do ciężkich uszkodzeń ciała.

Murzynowski pozostaje więc na kuracji w mieszkaniu żony.

Wyświetleniem krwawego przywitania nieszczęsnego małżonka przez teściowę i szwagra zajęła się policja.

— Zatrzymani złodzieje. W Wyczerpach Dolnych zatrzymani zostali przez policję znani złodzieje: Jędrasik Zygmunt i Kutner Szlama. Przy zatrzymanych złodziejach znaleziono materjały piśmienne i machorkę, pochodzącą z kradzieży.

Katastrofa samochodowa

pod Żarkami.

Wczoraj rano na szosie między Zawadą a Żarkami przewrócił się do przydrożnego rowu samochód ciężarowy, zdążający z Łodzi do Bielska.

Konwojent samochodu niejaki Rozen wpadł pod samochód i przygnieciony jego ciężarem poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna katastrofy narazie nieustalona.

— Do odebrania. W II Komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania znalezione książki do klas niższych szkół powszechnych, oraz książka pod tytułem „Kalkulacja maszyn przędzalnianych".

Wielki przemyt tytoniowy

znaleziony w stogu słomy.

Funkcjonarjusze Str. Gran. ustalili że w stogu słomy na podwórzu Bergi Piotra we wsi Przystajń — przechowywany jest towar pochodzący z przemytu.

Zarządzona obok stogu zasadzka dała pożądane rezultaty, gdyż w chwili, gdy dwaj osobnicy usiłowali schowany towar zabrać ze stogu, aby przemycić go w głąb kraju zostali przez strażników przytrzymani.

Przemytnikami okazali się: Włóczek Władysław i Cała Stanisław zam. w Przystajni. Towar w postaci 200 paczek tytoniu cienko krajanego pochodzenia niemieckiego skonfiskowano.

Kronika sportowa

Z ORGANIZACYJNEGO ZEBRANIA KOMITETU „SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW.

W dniu 24 b.m. w lokalu „Ogniska Obrony Niepodległości" odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu „Szukamy Olimpijczyków", któremu przewodniczył Miejski Komendant W. P. i P. W. kpt. Jaskorzyński. W zebraniu uczestniczyli reprezentanci wszystkich organizacyj i stowarzyszeń W. F. i P. W. m. Częstochowy. Oprócz zagadnień, związanych z pracą programową Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego i sprawą Państwowej Odznaki Sportowej, jako też propagandą pływactwa na terenie naszego miasta, głównym przedmiotem obrad była sprawa zorganizowania zawodów pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków". Zawody takie odbędą się na skutek inicjatywy Państwowego Urzędu W. F. i P. W., na terenie całej Polski.

W tym celu zebrani przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń W. F. i P. W. zawiązali w Częstochowie Komitet Organizacyjny Zawodów, i utworzyli następujące sekcje:

1) Sekcję propagandową, 2) pływacką, 3) kolarską, 4) lekkoatletyczną i 5) Sekcję opieki lekarskiej.

Terminy dla poszczególnych zawodów ustalono następujące:

dla zawodów pływackich — dnia 2-go września b. r. o godz. 15-ej na pływalni „Bałtyk". Konkurencje: 100 i 400 mtr. stylem dowolnym oraz 200 mtr. stylem klasycznym.

dla zawodów kolarskich — dnia 9-go września b. r. o godz. 12,30. Długość trasy 10,000 mtr.

dla zawodów lekkoatletycznych — dnia 16-go września b. r. o godz. 14-ej na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego. Konkurencje: biegi 100, 800 i 500 mtr., skok wdal i skok wzwyż oraz pchnięcie kulą.

W powyższych zawodach może wziąć udział młodzież obojga płci stowarzyszona i niestowarzyszona od 18-go roku życia.

Komitet organizacyjny kładzie szczególny nacisk na młodzież niestowarzyszoną, a to z uwagi na duże możliwości sportowe wśród tych kandydatów, o których kluby sportowe i stowarzyszenia nie posiadają odpowiednich danych. Nie jest wykluczonem, że Państwowy Urząd W. F. i P. W. otoczy najlepszych zawodników swoją opieką ze względu na ewentualną możliwość reprezentowania przez nich w przyszłości — barw polskich na zawodach międzypaństwowych.

Zgłaszenia zawodników do wszystkich konkurencyj przyjmuje Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego przy ul. Pułaskiego 2, II p. codziennie od godziny 18 do 19-ej,

w terminie do dnia 31-go sierpnia b. r. włącznie dla zawodników w pływaniu,

w terminie do dnia 7-go września b. r. wł. dla zawodników w kolarstwie,

W terminie do dnia 14-go września b. r. wł. dla zawodników w lekkiej atletyce.

Ponadto informacyj szczegółowych, porad i wskazówek technicznych udzielać będą przewodniczący poszczególnych sekcyj.

a) dla pływaków codziennie w Ośrodku Miejskim W. F. przy ul. Pułaskiego 2, II p. od godz. 18-ej do 19-ej do dn. 31.VIII.34 r.)

b) dla kolarzy w środy dnia 29.VIII i 5.IX b. r. od godziny 20 do 22-ej prezes C. T. C. i M. ul. N P. Marji 39, I p. (lokal Związku Ochotników),

c) dla lekkoatletów również w ośrodku Miejskim W. F. (jak wyżej),

Zgłaszenia do zawodów są bezpłatne, jak również bezpłatnem będzie badanie lekarskie, które obowiązuje wszystkich zgłoszonych zawodników w przeddzień poszczególnych zawodów.

Komitet Org. Zawodów apeluje do wszystkich miłośników sportu, szczególnie do niestowarzyszonych, by spróbowali swych sił w poszczególnych konkurencjach, gdyż z pewnością niektórzy odkryją w sobie drzemiące talenty sportowe.

*

W dniu 19 sierpnia na kortach K. O. S. „Victorja" w parku 3-go Maja odbył się mecz tennisowy pomiędzy „Victorją" a W. K. S. 25 p. p. z Piotrkowa. Po pięknej grze „Victorja" odniosła zwycięstwo w stosunku 6:2. Poszczególne gry dały następujące wyniki: Kożusznikoff (V.) — Bykowski (W. K. S.) 6:2, 3:6, 6:2. Stalens (V.) — Czachorowski (W. K. S.) 6:4, 8:6, Pabich (V.) — Załucki (W. K. S.) 0:6, 6:4, 5:7, Zelkowicz (V.) — Pfeffer (W. K. S.) 4:6, 6:2, 5:7, Zenkiert (V.) — Muszyński (W. K. S.) 6:1, 5:7, 6:0, Bursikówna (V.) — Bykowska (W. K. S.) 6:2, 6:2, Zelkowicz, Bursikówna (V.) — Muszyński, Bykowska (W. K. S.) 6:1, 6:2, Zelkowicz, Świtalski (V.) — Muszyński, Załucki (W. K. S.) 7:5, 5:7, 6:4.

OSTATNIE WIADOMOSCI

Otwarcie turnieju lotniczego w Warszawie.

Warszawa. 28.8. — Dziś o godzinie 12 w południe nastąpiło w Warszawie w obecności P. Prezydenta Rzplitej uroczyste otwarcie międzynarodowego turnieju lotniczego „Challenge 1934". Przybyłego na pole Mokotowskie P. Prezydenta w towarzystwie małżonki, orkiestra powitała hymnem narodowym. poczem min. komunikacji inż. Butkiewicz wygłosił przemówienie okolicznościowe, otwierając jednocześnie turniej. W tym momencie wypuszczono z klatek 400 gołębi, zwiastujących rozpoczęcie międzynarodowego turnieju w stolicy Polski.

Ameryka nie wierzy

W WYBUCH WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE.

Nowy Jork, 28.8. — Waszyngtońskie koła rządowe z żywem zainteresowaniem śledzą rozwój stosunków sowiecko japońskich. Przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjedn. A. P. w Tokjo i Moskwie nadsyłają swemu rządowi szczegółowe sprawozdania o przebiegu konfliktu. W tutejszych kołach politycznych panuje przeświadczenie, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru interwenjowania w jakikolwiekbądź sposób w sprawie Dalekiego Wschodu. Zresztą koła amerykańskie nie wierzą w możliwość wybuchu wojny sowiecko - japońskiej w obecnej chwili.

Groźba strajku

WĘGLOWEGO W ANGLJI.

Londyn. 28.8. — Na specjalnej konferencji federacja południowo-walijska górników węglowych uchwaliła wczoraj wypowiedzieć z dniem 1 września istniejącą umowę z właścicielami kopalń z terminem 30-dniowym. O ile w tym terminie nie zostanie osiągnięte porozumienie z właścicielami co do warunków płacy i pracy, rozpocznie się dnia 30 września powszechny strajk. Pewną rolę w tej sprawie odgrywa konkurencja węgla polskiego na rynkach południowo-walijskich, która uniemożliwia podniesienie cen węgla eksportowego. Należy się spodziewać, że grożący Południowej Walji zatarg będzie dla angielskich właścicieli poglądową lekcją o konieczności szukania międzynarodowego porozumienia węglowego z Polską.

Sukces polskich strzelców w Rydze. W Rydze odbyły się w niedzielę zawody strzeleckie z udziałem przedstawicieli: Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji. W klasyfikacji indywidualnej w strzelaniu na 300 mtr. pierwsze miejsce zdobył Sawicki (Polska) 186 pkt. przed Elomaa (Finlandja) i Rulem (Estonja).

W ogólnej klasyfikacji wygrała drużyna polska przed Estonją, Łotwą i Finlandją. W skład drużyny polskiej wchodzili Sawicki, Wrzosek, Stawarz, Matuszak i Kwaciszewski.

*

Kusociński dopiero po przybyciu do Warszawy dowiedział się, że w reakcji na jego prośbę o zwolnienie ewentualnie o skreślenie z klubu zarząd Warszawianki zawiesił go w prawach członka i zapowiedział przeprowadzenie przeciwko niemu dochodzenia oraz przekazanie zebranego materjału do dyspozycji P. Z. L. A.

Kusociński oświadczył przedstawicielom prasy, że do czasu otrzymania od klubu zwolnienia lub wykreślenia nie będzie brał udziału w żadnych zawodach wstrzymując się nawet od startu na mistrzostwach Europy.

OFIARY:

Do uznania ks. prałata Wróblewskiego — Bezimiennie zł. 5.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jana Dołgopoło wa na najbliedniejszych do dyspozycji Gminy Prawosławnej w Częstochowie Maria Kosińska składa zł. 10.

NADESŁANE.

W Nr. 143 „Gońca Częstochowskiego" z dn. 26.VI r. b. ukazała się wzmianka policyjna, inspirowana przez p. Stefana Kaszyckiego. p. t. „Zmienił i przepadł". Niniejszem oświadczam, że żadnych pieniędzy do rozmienienia od p. Kaszyckiego nie brałem. Kiedy zaś otrzymałem od p. Sałaty właściciela budowli, na której Kaszycki był starszym, wypłatę zł. 150, Kaszycki zwrócił się do mnie z propozycją, abym mu coś dał z tych pieniędzy. Kiedy mu stanowczo odmówiłem, chciał wymusić odemnie rzekomo zwrot 70 zł. z sumy 150 zł., których od niego wcale nie brałem.

Nie wiem jaki cel ma p. Kaszycki aby bez powodów znieslawiać moje dobre i nieskalane imię, to też oświadczam, że jeżeli nie poprzestanie tego, to pociągnę go do odpowiedzialności sądowej

Józef Szewczykowski.

DO WYNAJĘCIA
5 pokoji z komfortem, centralnem ogrzewaniem z garażem lub bez. Willa w ogrodzie. Wiadomość telefon Nr. 10-72.

D. 29 SIERPNIA 1934 r. w ogródku p. Karwowskiego przy ulicy N. P. Marji (III Aleja) staraniem Kolonji Rosyjskiej w Częstochowie urządzony zostanie **Wieczór pieśni i muzyki słowiańskiej** (pieśni polskie, rosyjskie, ukraińskie). Orkiestra rosyjsko-argentyńska pod batutą p. Żołotnikowa. Własny bufet obficie zaopatrzony (wina kaukaskie, krymskie i t. p.). — Dochód przeznacza się na biednych tut Kolonji, a 10% z biletów wejściowych na powodzian. Początek o godzinie 5-ej po poł. Koncert od 9-ej do 1-ej w nocy. W razie niepogody wieczór odbędzie się dnia następnego. — Wejście 49 groszy.

MIESZKANIE
trzy pokoje z kuchnią, z wygodami, do wynajęcia, ul. Jasnogórska 59, II piętro. 1677

ŁADNY
pokój do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, ul. Focha 16, Zgórecka.

DENTYSTYCZNEJ
techniki nauczę za opłatą. Lekarz D-ta Michał Greiniec w Częstochowie, II-ga Aleja nr. 24.

SKLEP
spożywczy do sprzedania za przystępną cenę, ul. Dąbrowskiego nr. 9.

SPRZEDAM
sklep spożywczy z towarem i urządzeniem. Wiadom. w „Renomie".

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej wyd. na imię Janiny Segiet. 2432

ZGUBIONO
tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Chaim Segał, Nr. 4252924. 1675

Z Ogólnego Zebrania

Rady Okr. Unji Prac. Umysłowych.

W dniu 15.VII b. r. w sali Polskiego Związku Pracow. Przemysłu i Handlu odbyło się Walne Doroczne Zebranie delegatów Rady Okręgowej Unji Związków Zawod. Pracowników Umysłowych w Częstochowie. Reprezentowane były następujące Związki: Polski Związek Prac. Przem. i Handlu, Związek Prac. Ubezp. Społecz., Związek Majstrów Fabrycz., Związek Farmaceutów Prac., Związek Lekarzy Dentystów, Związek Felczerów, Związek Prac. Banku Polsk.

Po zaznajomieniu zebranych przez kol. Prezesa i kol. sekretarza Prezydjum Rady z działalnością tejże Rady za okres sprawozdawczy i omówieniu szeregu zagadnień, dotyczących prac. umysłowych, wybrano nowe Prezydjum w skład którego weszli kol. Reterski Władysław — Prezes, Rybicki — v-prezes, Lubczyński —v-prezes, Oczko—skarbnik, Michno — gospodarz lokalu i Krauze. Jednocześnie Walne Zebranie Delegatów poruczyło nowowybranemu Prezydjum zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich Związków Prac. Umysłowych, nie reprezentowanych w Radzie Okręgowej, aby jaknajrychlej zgłosiły swój akces do współpracy, wychodząc z założenia, że Rada Okręgowa Unji Związków Zawod. Prac. Umysłowych jest jedyną instancją, powołaną do reprezentowania interesów tychże pracowników na terenie Powiatu Częstochowskiego, Wieluńskiego i Radomskiego.

Pielęgnacja skóry w lecie

Lato jest okresem intensywnej działalności skóry. Upały pobudzają gruczoły do wzmożonej działalności wydzielniczej, słońce działając na naskórek, powoduje jego szybkie odrodzenie się i łuszczenie, pod wpływem promieni poza fiołkowych, występują wybitne zmiany w budowie skóry, gromadzą się komórki barwikowe, skóra staje się bardziej jędrna i elastyczna. Na czem polega pielęgnacja skóry w lecie? Należy ułatwić jej funkcje fizjologiczne, którym ona sama podołać nie może. Przedewszystkiem chodzi o usuwanie gromadzących się na jej powierzchni wydzielin. Są one złożone z łoju skórnego, pozostałości po wyparowaniu potu i obumarłych komórek naskórka. Wszystko to tworzy lepką masę, do której łatwo przylega kurz i wszelki brud. Stąd pierwszym przykazaniem kosmetyki w lecie jest należyte i dość częste usuwanie wydzielin skóry — mycie się. Myć należy się w wodzie letniej, która lepiej od zimnej rozpuszcza wydzieliny skórne. Po oczyszczeniu skóry w ciepłej wodzie pożyteczny jest natrysk z wody zimnej, która zwęża rozszerzone naczynia krwionośne i ogranicza wydzielanie skóry, a pozatem działa na nią hartująco. Po myciu dobrze jest zwilżyć skórę jakimś środkiem lekko ściągającym. Do tego celu najlepiej nadaje się woda kolońska, woda toaletowa, lub rozcieńczony alkohol (około 30 proc.) albo słaby roztwór octu (łyżkę na szklankę wody), z dodatkiem kilku kropel świeżej oliwy i kilku kropel ulubionych perfum.

Cud -- czy złudzenie optyczne?

Tematem rozmów w całych Włoszech jest wypadek, jaki się wydarzył w czasie uroczystego nabożeństwa w kościele w miejscowości Faenza. Kapłan, odprawiający nabożeństwo, zauważył w pewnej chwili, że Hostja w monstrancji zmieniła barwę, sądząc jednak, że to może złudzenie, zwrócił się w tej sprawie do asystującego mu kapłana, który spojrzawszy na Hostję, wydał okrzyk zdziwienia, gdyż ujrzał na niej wyraźnie obraz Dzieciątka Jezus, wznoczącego rękę do błogosławieństwa. Zjawisko to widzieli również ministranci i liczni wierni. — Przybyła na miejsce komisja, złożona z duchownych, ustaliła, że zjawisko to polegało na refleksie optycznym, gdyż nad wejściem do kościoła znajduje się obraz Dzieciątka Jezus, malowany na ścianie, a przez okno padały w czasie nabożeństwa na ten obraz promienie słoneczne, które — zdaniem komisji — rzuciły obraz na Hostję. Władze duchowne powołały do komisji jeszcze znawców fizyki.

ZESZYTY
znormalizowane
po cenach hurtowych i detal.
w sklepie „Gońca" II Aleja 26.
telefon 20-50.

Z KRAJU

(—) Statki polskie zagranicą znajdują się w chwili obecnej w następujących portach: „Wilno" ładuje tomasynę w Bruksel, „Poznań" wyładowuje węgiel w Sztokholmie, „Toruń" znajduje się w drodze z Gdyni do Londynu, „Chorzów" wyszedł z Rotterdamu z ładunkiem drobnicy, „Cieszyn" opuścił Gdańsk, płynąc do Rotterdamu i Antwerpji z ładunkiem drobnicy, „Lwów" odpłynął z Gdyni do Hull z ładunkiem drobnicy.

(—) Masowe zatrucie żołnierzy wodą rzeczną. W obozie ćwiczebnym na Pohulance koło Wilna stwierdzono wśród żołnierzy masowe wypadki zasłabnięć. Bliższe badania wykazały, że przyczyną tych zasłabnięć jest zatrucie się chorych wodą z rzeki Mera, którą żołnierze pili podczas ćwiczeń. Pod opieką lekarską pozostaje około 50-ciu żołnierzy.

(—) Skazanie sekciarza. W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczyła się ciekawa sprawa, która przypominała echa tragicznej śmierci ś. p. Żwirki i Wigury. W owym okresie w dwutygodniku „Polska Odrodzona" wychodzącym w Zamościu, organie kościoła narodowego w Polsce, ukazał się artykuł, w którym zarzucono parafji kościoła św. Krzyża w Warszawie w osobie ks. Lorka, iż zażądał 85,000 zł. za pogrzeb Żwirki i Wigury. Naturalnie wiadomość ta nie odpowiadała prawdzie. Ks. Lorek zaskarżył do sądu „biskupa" Farona oraz redaktora odpowiedzialnego wspomnianego pisma, Poteruchę. Na rozprawie w sądzie okręgowym „biskup" Faron wykazał, iż w krytycznym czasie bawił w Ameryce, to też sąd uniewinnił go, skazując redaktora odpowiedzialnego za zniesławienie na 2 miesiące aresztu i 2,000 zł. grzywny. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

(—) Sprawa zagadkowej kradzieży na Zamku wyjaśniona. W kwietniu b. r. złodzieje zakradli się na Zamku Królewskim do mieszkania b. szefa kancelarji cywilnej P. Prezydenta R. P. a obecnego pierwszego prezesa Najw. Trybunału Administracyjnego dr. Bronisława Hełczyńskiego. Złodzieje skradli 20 sztuk srebrnych nakryć stołowych z herbem i monogramem, zegarek złoty, krzyżyk bursztynowy i inne rzeczy. Dochodzenie prowadzone przez policję, nie dało żadnego wyniku.

Sprawcę kradzieży postanowiła jednak za wszelką cenę wykryć zaufana służąca okradzionego Józefa Grzelak. Po dłuższych dociekaniach Grzelakowa ustaliła, że kradzieży dokonał jej mąż Wasieluk, z którym jest już od 8-miu lat w separacji. W drodze wywiadów Grzelak dowiedziała się, że mąż jej zaniósł skradzione rzeczy do swej 60-letniej znajomej Józefy Deninetowej przy ul. Piekarskiej 13. O wynikach swoich obserwacyj Grzelakowa zawiadomiła policję, która dokonała rewizji w mieszkaniach Wasieluka i Deninetowej. Skradzionych na Zamku kosztowności nie ujawniono, natomiast znaleziono w mieszkaniu Deninetowej bieliznę wojskową, skradzioną z 21 p. p. i ze szpitala wojskowego. Deninetową aresztowano, a wówczas przyznała się ona, że przechowywała w swem mieszkaniu skradzione u dr. Hełczyńskiego rzeczy, które następnie sprzedała niejakiej Mirjam Goldberżance. Goldberżanka odsprzedała srebro innej osobie, której nazwiska nie chce jednak ujawnić.

NA SEZON SZKOLNY!

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK
MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
I POMOCY SZKOLNYCH

przygotował

SKLEP
GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO
II ALEJA № 26, TEL. 20-50.

Ceny niskie
obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki wycinanki i t. p

Ostrożnie z zimną kąpielą

Zimna kąpiel, stosowana nieumiejętnie, przyprawić może niejednego o ciężką i długotrwałą chorobę. Należy ją stosować umiejętnie.

Naprzykład ludzie starzy mogą to robić tylko w tym wypadku, jeżeli przez całe dotychczasowe życie przyzwyczaili się do zimnej wody — i powinni używać tylko krótkich kąpieli.

Nie wolno kąpać się chorym na serce, ludziom o zaznaczonej sklerozie naczyń krwionośnych ,osłabionym, wycieńczonym, niedożywionym, rekonwalescentom po ciężkich chorobach. To są najważniejsze przeszkody. Mogą zdarzyć się różne inne, których wszystkich niepodobna tu wyliczyć. To też, kto nie jest całkiem pewien swego zdrowia — niech najlepiej poradzi się lekarza.

Nie należy się również kąpać po jedzeniu. — Trzeba odczekać: od godziny do trzech godzin, zależnie od obfitości posiłku (lekkie śniadanie — godzina, suty obiad — trzy godziny).

W stanie zmęczenia lub gdy się jest spoconym albo przegrzanym (np. po opalaniu się na słońcu). — Puls musi bić całkiem spokojnie ,oddech równy i wolny ,skóra zupełnie sucha — wtedy wolno iść do wody.

Nie zalecana jest także kąpiel wieczorowa. — Po wieczorowej kąpieli źle się śpi.

Poważną sprawą przy kąpaniu się jest zanurzanie się do wody. Kto ,przy szybkiem zanurzaniu, czuje się dobrze, ma normalny oddech i spokojne serce — ten może wskakiwać do wody, jak mu się podoba. Kto jednak w tym momencie odczuwa nagły brak tchu (czasem poprostu uczucie duszenia się) i komu wtedy zaczyna kołotać serce — ten powinien zanurzać się ostrożnie, powoli.

Co do czasu trwania kąpieli istnieje regula, według której każdy może sobie wykombinować, jak długo mu wolno się dzieć w wodzie: zaraz po wyjściu na brzeg i po wytarciu się do sucha, człowiek powinien czuć ciepło w całem ciele i skóra powinna się zaróżowić.

Jeżeli skóra zostaje blada i przechodzą dreszczyki — znaczy to, że kąpaliśmy się za długo. A już grubym nonsensem jest, gdy człowiek wychodzi z wody blado-niebieski, trzęsie się na całem ciele i dzwoni zębami.

Po wyjściu z wody należy mocno wytrzeć ciało szorstkim ręcznikiem ,aż do czerwoności. Pobiegać lub pogimnastykować się. Tylko w najupalniejsze dni wolno, po opuszczeniu wody, kłaść się i leżeć na słońcu. I w tym wypadku, zaraz po wytarciu musi być ciepło w całem ciele.

Najpoważniejszą sprawą przy stosowaniu kąpieli ,to unikanie nadmiernie zimnej i lodowatej wody.

Wielu uważa zimną kąpiel za dowód hartu ,niejako za jedną z dróg do ideału zdrowego i silnego człowieka. Tak jednakże nie jest.

Nadmiernie zimna kąpiel przynosi dla zdrowia fatalne skutki. Rujnuje nerwy, prowadzi do ich rozstroju, do stanów neurastenicznych. W pewnych wypadkach może być podłożem dla ciężkich, nieuleczalnych chorób mózgu i rdzenia. Nadużywanie dobrej woli naczyń krwionośnych zużywa je przedwcześnie i człowiek, nie mający nieraz czterdziestu lat, już cierpi na zwapnienie tętnic. Oprócz tego powstaje dobrze wszystkim znana nerwica serca. Mięsień sercowy słabnie, serce powiększa się nad miarę.

Lodowaty prysznic działa jeszcze bardziej drażniąco, niż kąpiel: działa nietylko chłodem, ale i bombardowaniem padających kropelek, które uderzają silnie, bo pędzone są przez duże ciśnienie: takie ciśnienie ,jakie panuje w danym systemie wodociągowym. Tak np. w skórę człowieka, biorącego prysznic na pierwszem piętrze w Warszawie, bije ciężar pięciu pięter wody z wieży ciśnień.

Naczelną zasadą przy kąpieli jest brania jej wówczas, gdy sprawia ona przyjemność, kiedy do zanurzenia nie trzeba się zmuszać siłą woli, kiedy woda ciągnie, a nie odpycha.

Szczegóły wielkiej afery

wekslowej w Toruniu.

W ub. czwartek wieczorem wiceprokurator sądu okręgowego w Toruniu Marski i sędzia śledczy tegoż sądu Jaszkowski przeprowadzili w domu przy ul. Stefana Batorego nr. 9 11 w zakładach chromolitograficznych i w mieszkaniu Edwarda Stefanowicza, sprawcy wielkiej afery wekslowej, rewizję szczegółową. Bezpośrednio po niej Stefanowicz, który dotąd przebywał na wolnej stopie, został aresztowany.

Jak już donosiliśmy, Stefanowicz sfałszował weksle na ogólną sumę 87,243 zł. Z kwoty tej Verein-Bank w Toruniu zdyskontował fałszywych weksli na sumę 22,825 zł., oddział Banku Polskiego na sumę 24,730 zł., Komunalna Kasa Oszczędności m. Torunia na sumę 34,160 zł., a drobni dostawcy na sumę 5,528 zł.

Stefanowicz był przez lat kilka członkiem komitetu dyskontowego oddziału Banku Polskiego w Toruniu, a zdobywane na posiedzeniach tego komitetu informacje o sytuacji materjalnej kupców wyzyskiwał sprytnie dla swych oszukańczych celów. Weksle, oddawane przez Stefanowicza do dyskonta, są zaopatrzone w świetnie podrobione pieczątki i podpisy kierownika oddziału firmy „Stefan Kałamajski w Toruniu", Januszkiewicza, Sióstr Pasterek w Pniewitem, tudzież kilkudziesięciu kupców i właścicieli wielkich przedsiębiorstw w województwach poznańskiem, śląskiem, krakowskiem, warszawskiem i lwowskiem. — Oszust objął więc swą działalnością tereny niemal całej Polski.

Afera wywołała tem większe wrażenie, że Stefanowicz, człowiek 40-kilkoletni, ojciec kilkoro dorastających dzieci, był znany szeroko, cieszył się zaufaniem powszechnem, zasiadł z ramienia BBWR. w radzie miejskiej i piastował godności honorowe w wielu organizacjach społecznych.

Bank Polski, Komunalna Kasa Oszczędności w Toruniu i Verein-Bank prawdopodobnie powetują sobie w części poniesione straty w drodze sprzedaży nieruchomości Stefanowicza.

(—) Dziwne zdarzenie. Lokal urzędu gminy Krzyżanów, w pow. piotrkowskim, restaurowali malarze-żydzi, nie przerywając pracy i w niedzielę. Wtem koło południa nadciągnęła burza i piorun uderzył w urząd, niszcząc instalację elektryczną, nikomu z ludzi nie czyniąc nic złego. Oburzona ludność, uważając zdarzenie to za wskazanie Opatrzności, zgromadziła się tłumnie przed urzędem, żądając energicznie natychmiastowego zaprzestania pracy. Żądaniu temu stało się zadość.

(—) Skazanie bandy włamywaczy. Ostatnio przez kilka dni w Tarnowskich Górach odbywała się rozprawa karna przeciwko bandzie włamywaczy, złożonej z 15-tu osobników. Banda ta dopuszczała się w licznych gminach pod Tarnowskiemi Górami oraz w okolicy Świętochłowic kradzieży z włamaniami. Przywódcą jej był znany kryminalista, Antoni Pluszczyk.

Na rozprawie przesłuchano przeszło 30-tu świadków. Pluszczyk skazany został na 4 lata więzienia. Wszyscy inni współoskarżeni otrzymali różne kary.

Im więcej kto umie, tem więcej zarabia! Każdy może znaleźć tyle czasu, aby raz na dzień przeczytać pismo miejscowe, w którem zawsze znajdzie pożyteczne i pouczające wiadomości dla siebie i rodziny. Czytajcie, kupujcie, prenumerujcie pismo miejscowe. Wszak chcecie więcej zarabiać!

Wyścig kolarski Berlin — Warszawa. Olecki. Uczestnik wyścigu kolarskiego na mecie w Pile, gdzie kończy się pierwszy etap biegu. Obok Oleckiego — kierownik okręgowy związku kolarskiego p. Richter.

Ze świata

(X) **Gdzie najwięcej radjoaparatów?** Krajem, w którym na 1,000 mieszkańców przypada największa liczba radjoaparatów jest Danja (150,1), drugie po niej zajmuje Anglja (133,4), trzecie — Szwecja (108,1), czwarte — Holandja (79,8), piąte — Niemcy (77,5), szóste — Austrja (75,5). Największą absolutną liczbę radjoabonentów posiada Anglja, a mianowicie 5,973,759, drugie po niej miejsce zajmują Niemcy (5,052,607), trzecie — Francja — (1,367,715). Polska posiada 311,287 abonentów, oraz aparatów 9,57 na każdych 1,000 mieszkańców, co stawia ją na lepszem miejscu, niż Italję z liczbą 8,6 aparatów na 1,000 mieszkańców.

(X) **Pomnik... szarańczy.** Wiele już pomników stawiano zwierzętom. Nie licząc nagrobków ulubionych faworytów: psów, koni, kotów itp. pomnik krowy znajduje się w Seattle w Stanach Zjednoczonych, pomnik świni w parku lorda Mount-Edgenmbe w Plymouth i pomnik białego królika w Llandudno (Anglja). Ostatnio mieszkańcy Alabama (Stany Zjednoczone) postanowili wybudować pomnik... szarańczy. Od lat szarańcza niszczyła ich zbiory i zrozpaczeni rolnicy z takim zapałem walczyli ze szkodnikami i pracowali na roli, że zbiory ich powiększyły się 10-krotnie. W ten sposób nieprzyjaciel zdobył sobie prawo do wdzięczności.

(X) **Zjadacze dusz w Birmanji.** Misjonarze często napotykają w zwyczajach mniej lub więcej dziwacznych i w zabobonach ludności poważne przeszkody w szerzeniu zasad Chrystusowych. Niekiedy te trudności zamieniają się na korzyść siewców słowa Bożego, a szatan, zamiast zagrodzić drogę do zbawienia, przyprowadza im dusze... Gdy Birmańczyk jest chory, napewno jeden z sąsiadów, opętany przez diabła, zjada jego duszę. Cała wieś pilnie się krząta, by znaleść winowajcę. Ludziska oblegają chorego, wymieniają różne nazwiska, a zadaniem chorego jest wyszukanie tego, co chorobę sprowadził do domu. Chory, trawiony gorączką, wybełkotał jakieś nazwisko: bez względu na osobę i warunki tłum udaje się do „zjadacza duszy" i wypędza go z kraju. Powrócić mu wolno wtedy, kiedy chory odzyskałby zdrowie. Wygnani w ten sposób, nie wiedząc dokąd uciec, szukają często schronienia u katolickich misjonarzy, którzy ich chętnie przyjmują. Niekiedy „zjadacz" duszy godzi się na przyjęcie Chrztu św. i staje się wzorowym chrześcijaninem, pilnie i gorliwie pracującym na zbawienie swej duszy.

(X) **Reklama na wodach jeziora.** Reklama, która objęła już jako swą domenę niebo, służące często za tło do arabesek kreślonych przez samolot, zagarnęła ostatnio i wody jeziora Genewskiego. Chodzi tu o reklamę polityczną przeciwników socjalistycznego rządu Leona Nicole. Gdy podczas święta narodowego zakazano partjom antyrządowym obnoszenia transparentów z hasłami nacjonalistycznemi, wpadły one na pomysł rzucenia owych transparentów na wody jeziora. Transparent, zrobiony z grubego żaglowego płótna długości 6-ciu metrów, zanurzony został niedaleko wybrzeża po między mostem Mont-Blanc a wyspą Rousseau. Przedstawiał on kobietę ze sznurem na szyi, co miało symbolizować Genewę w pętach rządu socjalistycznego i opatrzony był ironicznym napisem. Policja genewska miała wiele trudu i kłopotu z wydobyciem reklamy politycznej, pływającej spokojnie po wodach jeziora.

„Z nas trojga

tylko koń był trzeźwy".

Bracia Franciszek i Karol Hammerlowie, weseli wiedeńczycy, pamiętają jeszcze stare, dobre czasy fiakrów wiedeńskich. Wyjechali pewnego wieczoru z za przęgiem dwukonnym. Ale po drodze poczuli pragnienie. A w kieszeni były pustki. Co zrobić? Postanowili sprzedać z ręki do ręki jednego konia. Szybko i składnie poszła ta tranzakcja. Otrzymane od handlarza paręset szylingów uskrzydliło odrazu fantazję i pragnienie nieugaszone braci, którzy pojazdem, ciągnionym przez jednego już tylko pegaza, włóczyli się od jednej knajpy do drugiej, wychylając liczne flaszki wina naprzemian z piwem. — Pili długo i często, a jeszcze było im mało. W ostatnej knajpie opróżnili sporą baterję butelek, a gdy przyszło do płacenia, okazało się, że obaj nie mają już przy sobie ani grosza. Franciszek, bardziej zawiany, nie chciał nawet gadać z kelnerem o takim drobiazgu, jak rachunek, położył się na bilardzie i zapadł odrazu w sen kamienny. Karol, trzeźwiejszy nieco, zaproponował z miejsca ugodę: wyszedł na ulicę i za chwilę ukazał się w drzwiach, prowadząc wyprzężonego konia. „Oto zastaw, proszę przyjąć". Zwykłą rzeczy koleją sprawa oparła się o sąd. W sądzie oświadczył Karol Hammerl: „Byliśmy obaj tak wstawieni, że nie wiedzieliśmy, co się z nami dzieje. Z nas trojga trzeźwy był tylko koń".

Argument przekonał widocznie sędziego, gdyż uwolnił wesołych braci od winy i kary.

Start w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa.

Kolarze polscy i niemieccy, uczestniczący w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa wkrótce po starcie, na ul. Unter de Linden w Berlinie.

— **Dwutygodnik „Młoda Matka".** Ukazał się Nr. 15-16 dwutygodnika „Młoda Matka" bogato ilustrowany zawierający szereg ciekawych i pouczających artykułów o wychowaniu dziecka do lat siedmiu.

Artykuł wstępny dr. J. Wiszniewskiego p. t. „Wpływ czynników mieszkalnych na dzieci", da lej czytamy: Dr. T. Lewenfiszowej „Przejawy inteligencji dziecka w trzecim — piątym roku życia". Dr. P. Wójciaka „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek". Dr. Bielobradka „Mydła i pudry dla dzieci". S. S. „Podsłuchane rozmowy" Dr. N. Blumental „Rozwój mowy u dziecka i jej zboczenia", St. Lewartowicz „Rytm wzrastania" I. Mackiewicz - Orłosiowej „Synek". Cz. Babickiej „Oni". J. Zawadzkiej „Światek dziecięcy w łabfrycznym". A. Orzechowska „Uczymy dziecko miłości zwierząt". J. Starwe „W dzień deszczowy i ponury".

W Radach Praktycznych: Jesienny płaszczyk dla trzyletniego chłopca oraz „Hafty na koszulki dla mamusi lub córy".

Numer uzupełniają ilustracje „Higieny, pielęgnaci i rozwój dziecka w obrazach" — Kąpiele po wietrzne.

Jako dodatek tablica haftu i kroju z objaśnieniem w munerze.

Poprawił się.

Franek lże bez zająknięcia i blaguie, aż się kurzy. Któregoś dnia opowiada w gronie przyjaciół o swoich rzekomych przygodach:

— No i poszedłem z wizytą do króla. Przyjął mnie w wielkiej sali, która miała 150 metrów długości...

W tej chwili kolega tnąca Franka na znak, że grubo przesadził. Wobec tego Franek mówi dalej.

— ...a szerokości 50 centymetrów....

W kraju rozwodów.

— Słuchaj Patsy, jak długo służy u ciebie ta pokojówka?

— W ciągu czterech mężów.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 29 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'10 Muzyka popularna (płyty). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 16'00 Koncert zespołu gitarzystów Tychowskiego. Refreny śpiewa Sylwa Gren. 17'00 Audycja dla dzieci: „Półwysep taki jak tygrys" — wygłosi p. H. Ładosz. 17'15 Koncert kameralny. Wykonawcy: dr. Edward Steinberger (fortepian), prof. Henryk Czaplicki (skrzypce) i Dezyderjusz Danczowski (wiolonczela). W programie trio Haydna i trio Cassado. 18'00 Książka i wiedza. 18'15 Recital śpiewaczy Zenona Dolnickiego (baryton). 18'45 Wspomnienia legjonowe. 19'15 Muzyka lekka. 20'02 Felieton aktualny. 20'12 Dawniej i dziś — audycja muzyczna. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Anda Kitschman (piosenki) oraz Jan Żyński (fortepian). 20'50 Dziennik wieczorny 21'02 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21'12 Dalszy ciąg audycji muzycznej. 22'00 Lew Tołstoj: „Za co". 22'15 Muzyka z kawiarni „Europa" w Ciechocinku.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

GEORGE OWEN BAXTER. 32

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Czasem jednak zatrzymali się na chwilę, aby zamienić parę słów z Rainerem i wtedy Andrzej ze swego ukrycia w stajni mógł wszystko słyszeć. Mógł nawet przez szparę przyglądać się twarzom jeźdźców. Opowiadali oni, jak Tomo jest podniecone tym pościgiem. Wieść o tem, jak Andrzej Lanning napisał o sobie parę słów na szynkwasie i wypił szklankę wódki razem z ludźmi, którzy mieli go w podejrzeniu, rozeszła się szeroko. Powtarzano przytem zabawną rozmówkę, jaka przy tej sposobności miała się wywiązać, i z jakiej Andrzej uśmiał się serdecznie, słysząc o tem ze swego ukrycia. Pozatem kilku zamożnych obywateli Tomo, czując się urażeni zuchwalstwem Andrzeja, który śmiał zanocować w ich mieście, powiększyło składkami nagrodę, wyznaczoną za jego głowę. Kilku wybitnych górników i hodowców bydła z okolicy również dodało od siebie nagrody. Postanowiono przeciąć karjerę tego zbrodniarza w samym początku i codziennie głowa Andrzeja rosła w cenie, kusząc wszystkich.

Był to dla Andrzeja okres wypoczynku. Po ucieczce z Tomo obecna sytuacja nie była dlań wcale kłopotliwa, natomiast z każdym dniem coraz bardziej dolegała traperowi. Hank Rainer był istotnie zafrasowany, unikał wzroku Andrzeja, a kiedy spoglądał na niego, to widać było w jego oczach nie to poczucie winy, nie tą przebiegłość. Andrzej doszedł do wniosku, że Hank z utęsknieniem wyczekuje chwili, kiedy niebezpieczny gość go opuści i poszuka sobie innego schroniska. Zagabnął go o to, ale Hank zaczerwienił się i machnął ręką lekceważąco.

— Nawet gdyby mnie przyłapano w końcu, może nawet w twoim domu, Hank — odezwał się Andrzej (było to trzeciego dnia jego gościny u trapera) — nigdy nie zapomnę tego, coś dla mnie zrobił, i postaram się w jakiś sposób, aby stryj Kacper dowiedział się o tem.

Małe, niebieskie oczy trapera drgnęły; odwrócił głowę, jakby chcąc uciec od tego kłopotliwego podziękowania.

— Wiesz co? — odparł. — Myślę, że człowiek, któryby cię pochwycił, nie byłby spokojny o swoją nagrodę. Albowiem twój stryj Kacper zaczałby go nie wątpliwie ścigać. A był on w swoim czasie zabijaką i strzelcem nielada.

— Ale już nie teraz — uśmiechnął się Andrzej. — Rękę ma jeszcze pewną, ale szybko nie potrafi się złożyć do strzału. Nic dziwnego: jest już po siedemdziesiątce. Muskuły ma zwątlałe i kiedy robi ruch gwałtowny, to w stawach mu trzeszczy.

— Ach tak? — mruknął traper, wpatrując się w otwarte drzwi. — Ach tak?

Poczem dodał:

— No, ale tobie niepotrzebny jest Kacper. Jeśli połowa tego, co o tobie opowiadają, jest prawdą, to musisz się obchodzić z bronią. Przypuszczam, że Kacper nauczył cię swoich sztuczek?

— Tak, poza tem wymyśliliśmy i wypracowaliśmy nowe.

— Cóż z tego, skoro nie miałeś dotąd okazji do ich wypróbowania?

— Prawdę mówiąc, a nie chwaląc się — nie potrzebuje wcale praktyki. Stryj Kacper od dzieciństwa wtykał mi rewolwer do ręki i wciąż mnie ćwiczył, nie sądzę więc, żebym stracił czucie w ręku. Wiesz, co mam na myśli?

— Hm... — mruknął traper.

Kiedy o zmierzchu siedli na progu chaty, traper wrócił do poprzedniej rozmowy.

— Widziałeś tę wiewiórkę, która przebiegła przez polankę?

— Tak.

— Chciałbym się się przekonać, jak strzelasz, Andrzeju. Z satysfakcją przyglądałem się Kacprowi, kiedy strzelał do celu, ale myślę, że ty potrafisz lepiej. Może staniesz tu na progu i obrócisz się plecami do polanki. Kiedy następnym razem wiewiórka przebiegnie, powiem ci „teraz", a ty obrócisz się i strzelisz do niej, zanim zniknie wśród drzew. Chcesz spróbować?

— A jeśli kto usłyszy?

— Ech! Przyzwyczaili się ludzie w okolicy do huku moich strzałów. Poza tem nikt tu w pobliżu nie mieszka.

W Andrzeju ocknęła się żyłka sportowa. Stanął w drzwiach. Nagle Hank warknął „teraz" i Andrzej obrócił się na pięcie. Słowo komendy zaalarmowało również wiewiórkę. Zakręciła się na miejscu i skoczyła z powrotem pod drzewo., stojące od niej o trzy metry. Przebiegła tę przestrzeń. jak cienka, szara smuga, ale zanim dosięgła drzewa, przemówił rewolwer i czterdziestopięcio milimetrowa kula ugodziła ją w po środku i rozdarła na dwoje. Andrzej, usłyszawszy ostry trzask, spojrzał na swego gospodarza i zauważył, że traper przegryzł cybuszek swej fajki.

— Tak — odezwał się rudobrody olbrzym cicho — to był strzał!

Ale nie podniósł w górę głowy i nie uśmiechnął się.

Andrzej nagle się zaniepokoił, usłyszawszy tę mrukliwą pochwałę. Dałby wiele, żeby móc spojrzeć prosto w oczy swemu gospodarzowi.

Trzy dni odpoczynku dobrze zrobiły koniowi. Miał dość w sobie krwi mustanga na to, żeby szybko odzyskać siły i tego rana spróbował kopnąć Andrzeja. Wobec tego Andrzej postanowił działać. Poza tem ostatniego dnia mało jeźdźców przesunęło się wąwozem, prawdopodobnie więc pościg za Andrzejem Lanningiem zwrócił się w inną już okolicę. Czas więc był odpowiedni, aby ruszyć w drogę. Andrzej wieczorem zakomunikował traperowi swoją decyzję.

Usłyszawszy to, Rainer zamyślił się głęboko.

— Chciałbym obdarzyć cię na drogę czemś naprawdę wartościowem — odezwał się wreszcie. — Nie jestem jednak bogaty. Żyję skromnie, pracuję ciężko, ale nie jestem bogaty. Tylem się w życiu napracował ,a nie mam nawet żony i dziecka. Nie dostaniesz więc ode mnie wiele.

Andrzej zaprotestował ,dowodząc, że gościnność warta jest więcej od najcenniejszego podarunku, ale Hank Rainer wyglądając przez drzwi ciągnął:

— Muszę jednak czemś cię obdarzyć. Będę za godzinę.

— Wolałbym, żebyś mnie nie zostawiał samego — odparł Andrzej. — Mam dość pieniędzy ,aby kupić to, co mi potrzeba, ale za pieniądze niepodobna kupić uczciwego człowieka.

Traper drgnął.

— Uczciwego — zapewne — rzekł ostro. — Ale uczciwość nie zastąpi chleba i mięsa, przynajmniej na tym świecie. C. d. n.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"